

**JAK UPRAWIAĆ ZIEMIĘ
NA MAZURACH I WARMII**

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA »ZAGON«
OLSZTYN

1947 R.

OD WYDAWCY

Znajdujemy się na Ziemi Odzyskanej. Wrócili do Polski te ziemie, które zabrała nam najpierw zaborcza polityka Zakonu Krzyżackiego, a później rozbiory. Wróciliśmy do Kraju jakkolwiek leżącego o miedzę, tym niemniej mającego pewien odmienny charakter od sąsiadujących okolic i terenów położonych na wschód od Bugu. Wielu starych i doświadczonych rolników, przywykłych do innych warunków gospodarowania i innego klimatu, szuka po omacku właściwego sposobu, któryby zapewnił im najlepsze plony. W tej pracy przychodzimy im z pomocą. Zebraliśmy wiadomości z dziedziny rolnictwa, przeszukaliśmy to wszystko, co specjalnie uprawy gleb wschodnio-pruskich dotyczyło, dołączyliśmy może niezbyt naukowe, ale najważniejsze, bo z życia wzięte, doświadczenia rolników-Polaków, od wielu wieków zamieszkujących na tutejszym terenie i pracę tę oddajemy do rąk chłopu polskiego w nadziei, że będzie mu ona pomocną w jego pierwszych zmaganiach się z nieznanymi sobie warunkami i ziemią, której uprawa zapewni dobrobyt rodzinie chłopskiej i przyczyni się do szybkiego zagospodarowania województwa olsztyńskiego.

Na tym miejscu serdecznie dziękujemy Bernardowi Barabaszowi ze Skajwot, Augustynowi Wieczorkowi z Nowych Kejkut, Wiktorowi Kuhnowi z Rożnowa, Sylwestrowi Sznarbachowi ze Starego Wartemborka, Alojzemu Sadowskiemu z Dajtek, Barczowi Leonowi z Naterk i Nowoczynowi Jakubowi z Butryn za dostarczenie materiałów do opracowania niniejszej pracy.

Spółdzielnia Wydawnicza „Zagon”.

9.0.15/148



Klimat.

Poznanie warunków gospodarowania należy rozpocząć od klimatu i gleb, gdyż są to faktycznie warunki, narzucone przez przyrodę, w których trzeba żyć i gospodarować.

Przez słowo „klimat” rozumieć trzeba cały splot zjawisk przyrodniczych jak: kierunek wiatrów i ich siłę, ilość opadów śnieżnych, ilość opadów letnich i w jakich miesiącach, wilgotność powietrza, temperatura poszczególnych miesięcy, szczególnie zimy i lata.

Na klimat duży wpływ wywiera morze, góry i lasy. Wreszcie może najważniejszym momentem dla rolnika jest czas następowania siewów wiosennych i przymrozków jesiennych. Zasadniczo klimat w woj. olsztyńskim różni się od klimatu Polski Centralnej czasem przychodzenia wiosny, która tu jest o dwa tygodnie później. To wcale nie znaczy, że tak jest co roku. Są lata, gdy rolnik wychodzi w pole w połowie marca, gdy w innych dopiero wkońcu kwietnia. Czasem wiosna jest sucha, bezdeszczowa, innym razem padają długotrwałe deszcze przy niskiej temperaturze.

W związku z późniejszą zasadniczo wiosną opóźniają się żniwa, a zima nadto przychodzi wcześniej o blisko dwa tygodnie. Stąd okres obróbki pola, zasiewu i pielęgnacji roślin, skrócony przez przyrodę o cztery tygodnie, musi być b. intensywnie wykorzystany przez rolnika.

W dalszych rozważaniach podajemy terminy kiedy i jakie prace wykonywaliśmy na naszych gospodarstwach. Podajemy wskazówki przekazane nam przez ojców i dziadów, lub też zdobyte własnym doświadczeniem.

Najczęściej spotykane gleby.

Gleby piaszczyste zajmują prawie całkowitą powierzchnię południowych powiatów woj. olsztyńskiego, a więc powiatów: Nidzica, Szczytno, Pisz, Olsztyn, Ostróda (częściowo) oraz pow. Ełk, Oleck, Gołdap z woj. białostockiego.

W/g polskiej klasyfikacji spotykane tu rodzaje gleb piaszczystych zalicza się do piątej i szóstej klasy gruntów. Gleby szóstej klasy są przeważnie zalesione i na tych obszarach ciągną się

wzdłuż granicy z woj. warszawskim całe kompleksy lasów: ostródzkich, szczecińskich i puszcza Piska, a na pograniczu powiatu gołdapskiego — puszcza Romincka. Używane pod uprawę gleby zalicza się do V klasy gruntów. Piaszczyste gleby w woj. olsztyńskim są bogatsze w glino - krzemiany i dlatego dawały przy staranniejszej uprawie znacznie lepsze plony, niż podobne gleby w innych centralnych województwach Polski.

Uprawiane gleby piaszczyste mają warstwę rodzajną próchniczną o grubości 20 — 25 cm, która w niektórych wypadkach sięga do 30 cm. Gospodarowanie na tego rodzaju piaskach wymagało specjalnego nastawienia się na siew słodkiego łubinu.

Szczerki średnie i lżejsze bielice można zaliczyć do IV klasy gruntów użytkowych. Będą to dobre grunta żytnie, powstałe na glinie zwałowej, której górna warstwa uległa odwapnieniu i spiaszczeniu. Budowa tego rodzaju gleb jest bardzo różnorodna i niejednolita.

Gleby próchniczo - gliniaste powstały prawie bez wyjątku na podłożu gliniastym, najczęściej bogatym w wapno. Zasobność gleby w wapno oraz nieraz notowany nadmiar wilgoci w wierzchnich warstwach, powodują powstawanie próchnicy. Gleby te są bardzo czułe na nawożenie obornikiem i dodatek nawozów sztucznych. Ziemię takie zaliczyć winniśmy do gruntów II klasy, dające doskonałe plony buraków, pszenicy i koniczyny. Poza tym spotykamy na każdym kroku dużą mozaikę wśród gleb. Będą tu więc występowały różnego rodzaju gleby przytorfowe, bielice oraz liczne rodzaje gliny. Nie ma w Polsce drugiego województwa, które by posiadało gleby tak zróżniczkowane i tak bardzo z sobą pomieszane.

Najlepsze gleby znajdują się w powiatach Kętrzyn, Bartoszyce i Braniewo w woj. olsztyńskim, oraz Elbląg, Malbork, Kwidzyna i Sztum w woj. gdańskim. Ta uwaga wcale nie znaczy, żeby w całym powiecie były tylko ciężkie lub lekkie gleby. W okolicach o przewadze gleb lekkich znajdujemy obszary gleb ciężkich, torfowych lub bagien i odwrotnie.

Cechą charakteryzującą wszystkie gleby w woj. olsztyńskim jest brak wapna. **Stałe** co kilka lat stosowane **wapnowanie gleby warunkuje otrzymanie dobrych plonów.**

Opisane wyżej gleby są bardzo czułe na dostatek obornika, który dokonywuje w nich duże przemiany. Gleby piaszczyste wzbogaca w próchnicę, która zatrzymuje i gromadzi w wierzchniej warstwie wodę, tak potrzebną do wzrostu i rozwoju roślin, oraz dostarcza im składników mineralnych z jakich się sama składa.

W glebach ciężkich i ilach, zazwyczaj bogatszych w składniki mineralne, obornik spełnia inne zbawienne funkcje. Silne i częste nawożenie takich gleb obornikiem — nagrzewa je i spulchnia. Równocześnie obornik ożywia znajdujące się w ziemi bakterie, bez których nie może być mowy o urodzajach. Z tego wypływa drugie wskazanie: **gospodarstwo musi mieć dużo obornika.**

Kierunek gospodarczy.

Znaczne opady w lecie, duża ilość pastwisk i łąk, oraz krótszy, o 3-4 tygodni, okres prac rolnika w polu spowodował, że w gospodarce rolnej hodowla bydła rogatego i trzody chlewnej zajmowała pierwsze miejsce. Duża ilość bydła zapewniała także potrzebne ilości obornika do uprawy większej ilości okopowych. Uprawa zbóż była równorzędnym nieraz, ale nie jedynym źródłem dochodu rolnego.

Przy takim nastawieniu hodowano znaczne ilości bydła, świń i owiec. Hodowla koni była powodowana przed wojną nie tylko dostateczną ilością dobrych łąk, ale i tym, że późniejsza wiosna, często przepadliwe lato i wczesne opady śnieżne i przymrozki wymagały szybkiej uprawy pól, a więc i silniejszego sprzężaju. Jako normę, przyjęto przez Biuro Gospodarstwa Wiejskiego 1 konia na 8 ha ziemi użytkowej rolniczo. Dane statystyczne sprzed wojny dla poszczególnych powiatów wskażą nam granice, do której dążyć będziemy w pierwszej linii. Oczywiście droga odbudowy inwentarza żywego, przy ogromnym wyniszczeniu pogłowia zwierzęcego w Polsce w czasie wojny — jest długa, powolna i uciążliwa. Trudna ona będzie bez dopływu odpowiedniego materiału hodowlanego z zewnątrz.

Przytoczone dane statystyczne będą dla nas wskazówką do jakiej wysokości Niemcy rozwinęli hodowlę. Naszym zamierzeniem jest prześcignąć poziom hodowli sprzed wojny i ustanowić w tej dziedzinie nowe cyfry. Na gospodarstwach mniejszych i w obecnym okresie przejściowym wskazane jest użycie bydła rogatego jako siły pociągowej. Tymbardziej, że sprawa uprzęży dla krów nie przedstawia nadzwyczajnych trudności, gdyż może być wykonana przez każdego rolnika w domu.

Rozumne użycie krowy, jako siły pociągowej, nie wpływa ani na zmniejszenie się mleczności, ani na stan hodowli.

Ze statystyki wynika, że Niemcy na każde 5 i pół ha trzymali 1 konia, na 2 ha 1 sztukę bydła i na półtora ha jedną sztukę trzody chlewnej.

Taka ilość inwentarza, przy dużej ilości ściółki, dawała dużo nawozu dla gleby. Nic też dziwnego, że gleby dawały wysokie plony, odwzajemniając się rolnikowi za dobrą mechaniczną uprawę

i dostateczne nawożenie. Poniżej dajemy zestawienie plonów poszczególnych zbóż dla całej Polski i Prus Wschodnich w/g danych średnich z 1936 r.

Plony z 1 ha

	Średnie Polski	Średnie Prus Wsch.
Pszenica	11,2	18,0
Zyto	10,9	15,7
Jęczmień	12,0	18,6
Owies	11,6	16,5
Ziemniaki	113,7	150,9

Plodozmian.

Plodozmianem nazywamy takie następowanie roślin po sobie, żeby można było otrzymać możliwie najwyższe plony przy najlepszym wyzyskaniu ziemi i nawozów, właściwe zmianowanie odgrywa tym większą rolę, że nie wszystkie rośliny w równej mierze wykorzystują obornik. Jedne z nich pobierają większe ilości potasu, inne kwasu fosforowego. Owies musi mieć azot w ziemi, a strączkowe potrafią go pobrać z powietrza. Nic też dziwnego, że rolnicy po wieloletnich doświadczeniach potrafią tak układać następowanie roślin po sobie, że ziemia przy 3 czy 4-ro-letnim nawożeniu obornikiem, zachowuje pełną zdolność plonowania bez ulegania wyjałowieniu. Każdy bezsprzecznie rolnik stosuje dzisiaj plodozmian, chociaż gospodarka plodozmianowa wśród rolników w Polsce nie miała właściwego ujęcia.

Plodozmian dobrze stosowany wprowadza: 1) porządek i planowość w nawożeniu, 2) pomaga rolnikowi w walce z chwastami, zapobiega rozmnażaniu się szkodników i chorób poszczególnych roślin uprawnych, 3) daje możliwość wyboru najlepszego stanowiska dla poszczególnych gatunków zbóż i roślin, 4) zmusza do systematycznej i równomiernej uprawy całej roli i jej celowego wykorzystania, przyczyniając się w dużym stopniu do ustalenia produkcji.

Z powyższego wynika, że plodozmian nie jest czymś stałym i jednolitym, co można nabyć jak lekarstwo na receptę. Każde gospodarstwo winno mieć w zasadzie własny plodozmian opracowany z punktu widzenia potrzeb gospodarstwa rolnego, z uwzględnieniem warunków przyrodniczych. Trzeba więc pamiętać o jakości gleby, podglebia, położeniu pola, jego kształcie i spadku, o próchnicy, stopniu kultury rolniczej, zachwaszczeniu i t. p. Poza tym ważnym momentem jest czy gospodarstwo posiada naturalne łąki i pastwiska w dostatecznej ilości.

Po rozpatrzeniu wielu wymienionych wyżej elementów wybieramy właściwy plodozmian dla swego gospodarstwa. Obszar

woj. olsztyńskiego jest przewidywany na okręg o przewadze gospodarki hodowlanej. W związku z tym każde gospodarstwo winno opracować taki płodozmian, któryby uzupełniał braki w paszy i pozwolił spełnić nałożone przez państwową gospodarkę planową obowiązki.

Opracowując własny płodozmian trzeba pamiętać, że:

1) najlepszy płodozmian nie przyniesie dobrych urodzajów bez dobrej uprawy mechanicznej, właściwego nawożenia, wysiewania dobrego ziarna i w odpowiednim czasie.

2) Gleby na Mazurach i Warmii są b. wrażliwe na dobrą uprawę i odwdzięczają się wysokimi plonami tylko przy dokładnej uprawie.

3) Płodozmian winien być tak ułożony aby:

- a) gospodarstwo miało zapewnioną dostateczną ilość paszy (siano i okopowe),
- b) na oborniku dawać takie rośliny, które go najlepiej wykorzystują,
- c) przeplatać kłosowe okopowymi lub strączkowymi, które dobrze głuszą chwasty.

Przykładowe zminowanie stosowane przez ob. Wieczorka Augusta z Nowych Kejkut w pow. szczycieńskim

I rok

ż y t o	ziemniaki	jęczmień
	warzywa	pszenica jara
	owies z wsiewką konicz.	1-rocza koniczyna
wsiewka koniczyny	koniczyna	pastwisko

II rok

ziemniaki	jęczmień	wsiewka koniczyny
2 warzywa	pszenica jara	
3 owies	1-rocza koniczyna	
koniczyna	pastwisko	
ż y t o		

III rok

jęczmień	wsiewka koniczyny	koniczyna
pszenica jara	ż y t o	owies
mieszanki pastwiskowe lub 1-rocza koniczyna		warzywa
pastwisko		ziemniaki

W dobrze postawionym gospodarstwie ob. Wieczorka widzimy dużą stałość w zmianowaniu. Żytem, na glebach swoich żytnio-kartoflanych z domieszką gliny zasiewał jedno całe pole, wsiewając na 1/3 koniczynę czerwoną z domieszką tymotki. Przy czym koniczynę siewał po jęczmieniu i częściowo po pszenicy jarej. Pozostałe 2/3 pola uprawiał pod ziemniaki, warzywa i owies dając wapno na rżysko i dokonywując dopiero podorywki.

W drugim roku na tym polu ziemniaki zajmowały 1/3, koniczyna 1/3 i warzywa i owies z wsiewką koniczyny 1/3 pola.

W trzecim roku po ziemniakach przychodził jęczmień, po warzywach (burakach pastewnych i brukwi) pszenica jara, koniczyna wsiana w owsie na paszę zieloną i drugoroczna jako pastwisko.

Przy tego rodzaju płodozmianie przypadała koniczyna co 9 lat na to samo miejsce:

Uprawa odłogów

Pola pozostawiane z konieczności bez uprawy z roku na rok, podlegają całemu szeregowi procesów, które powodują ogromne zachwaszczenie gleby, zadarnienie, bądź też wysychanie. Każde z wymienionych zjawisk przysparza osadnikowi-rolnikowi dużo dodatkowych kłopotów i prac. Prace te są tym uciążliwsze, że nikła siła pociągowa, jaką rolnik rozporządza, nie pozwala mu na szybką i dokładną obróbkę mechaniczną pola.

Wiemy z doświadczenia, że nie wszystkie pola jednakowo zaperzają się. Na jednych rolnik prowadzi bezustanną walkę z perzem, gdy na innych glebach perz pokazuje się wyjątkowo i to w nie wielkiej ilości. Stąd przy uprawie odłogów należy stosować uprawę do stopnia zachwaszczenia. Ponieważ uznajemy, że tylko dobrze doprawiona ziemia daje dobre i nigdy niezawodne plony, każdy kawałek pola uprawiać będziemy w sposób jaki nam narzuci zaperzenie roli.

W początkowym okresie stosunkowo mały stopień zaperzenia pola dawał możliwości szybkiej uprawy roli i przygotowania jej do siewu. W obecnym jednak stanie uprawa odłogów musi być dłuższa i bardziej dokładna. Trzy letni okres ugorowania spowodował tak duże spustoszenia w glebie, że ladajaka uprawa nie zapewnia już dzisiaj nietylko plonów, ale nawet zwrotu wysianego ziarna. A takie doświadczenia kończą się głodem całej rodziny, zniechęceniem i żałami do wszystkich. Aby uniknąć zawodów w gospodarowaniu trzeba dokładnie uprawić ziemię. Uprawić mniej, ale dokładnie, a napewno zysk będzie większy niż z dużego kawałka niedbale obrobionego.

Uprawę odłogu rozpoczyna płytka podorywka, zeskrobująca tylko wierzchnią zachwaszczoną, zaperzoną i zadarnioną warstwę.

Bezpośrednio po podorywce bronujemy kilkakrotnie wzdłuż i w poprzek, wygrabiamy perz i inne chwasty. Po kilku tygodniach w miarę potrzeby dajemy drugą głębszą podorywkę i powtarzamy poprzednie zabiegi z bronowaniem i wybieraniem perzu.

Pod jeień dajemy możliwie najgłębszą orkę i zostawiamy rolę do wiosny w ostrej skibie. Można w razie wzejścia dużej ilości chwastów jeszcze raz dać bronę! Na wiosnę po obeschnięciu pola przy ostrej skibie dajemy włókę, którą może zastąpić odwrócona brona, a następnie, gdy rola nie jest jeszcze dobrze wyczyszczona dajemy jeszcze raz orkę.

Przy uprawie ugorów musimy zwrócić baczna uwagę na wysiew roślin dobrze zaciemniających glebę. Będą tu więc wchodziły w rachubę łubiny lub też na glebach cięższych mieszanki grochu, wyki, owsa.

Tego rodzaju przedplony można zastosować jako nawozy zielone. Stąd też przy ziemiach mało zaperzonych już po dwukrotnym bronowaniu można siać łubiny na ziemiach średnich i lżejszych, a na tego rodzaju przedplony można zastosować jako nawozy zielone. Stąd też przy ziemiach mało zaperzonych już po dwukrotnym bronowaniu można siać łubiny na ziemiach średnich i lżejszych a na zwięzłych łubin wysokolistny lub też jakąś mieszankę.

Mieszanki i łubiny należy przed zimą podorać, aby mogły przegnić i użyźnić rolę, na wiosnę na dobrze udanym przedplonie można dać obornik i zasadzić ziemniaki.

Wprowadzenie przedplonów przy uprawie ugorów ułatwi nawożenie i skróci znacznie czas doprawiania ziemi. Zachodzi bowiem przy długoletnim ugorze w dużym stopniu fakt głębokiego wysychania gleby i dlatego proces uprawy ugorów ma na celu przywrócenie normalnego krążenia wody w glebie.

Jak gospodarują miejscowi rolnicy.

Po dosyć długich wstępnych wskazówkach i spostrzeżeniach należy się przyjrzeć sposobom gospodarowania i uprawy ziemi, jaki stosują miejscowi Polacy, którzy nawet za czasów niemieckich uchodzili za wzorowych gospodarzy.

Przystępując do opisanja uprawy ziemi stosowanej przez Polaków wschodnio-pruskich przyjmujemy za podstawę wprowadzenie do gospodarstwa prawidłowego płodozmianu. Opiszemy więc uprawę jednego tylko pola przez kilka z kolei lat.

Prusy Wschodnie, jako kraj posiadający odpowiednie warunki przyrodzone, rozwijały hodowlę bydła przede wszystkim. Stąd też we wszystkich gospodarstwach spotykamy obok łąk i pastwisk

dużą ilość koniczyn. Przeważająca liczba gospodarstw nie posiadała w dostatecznej ilości pastwisk i łąk. Ten brak uzupełniano powszechnie, jeśli tylko gleba na to pozwalała, siewem koniczyny. Przy czym praktykowano siew koniczyny w żyto i owies. Zazwyczaj koniczyny, które pozostawiano na 2-gi rok jako pastwisko, siewano w żyto z dodatkiem tymotki lub raigrasu angielskiego.

W ten sposób na wypadek wymarznienia koniczyny, rolnik miał zbiór trawy. W 1-szym roku koniczyna dawała dwa zbiory i pozostawiano ją na 2-gi rok, przeznaczając na pastwisko. Spasanie odbywało się od połowy maja do końca czerwca. Około św. Jana (24.VI) rozpoczynano zazwyczaj orkę koniczyska. Pierwsza orka była zwykłą bardzo płytką na 2—3 cali podorywką, którą pozostawiano w skibach na okres do 3 tygodni. Po tym okresie, gdy skiby zaczynały się zielenić, dawano bronę wzdłuż i wpoprzek, a na ziemi zaperzonej jeszcze puszczano kultywator. Po kultywatorze szła jeszcze brona dla zebrania wyciągniętego chwastu. Prace te były wykonywane zazwyczaj do żniw. Tylko bardzo poważne powody mogły przesunąć bronowanie na okres późniejszy, późniwny. Zakończenie tych prac zbiegało się z początkiem żniw.

Po sprzęcie jęczmienia i jarej pszenicy podorywano możliwie najpłycej. Po mniej więcej 3 tygodniach dawano bronę, po czym następowała orka. Orkę jesienną wykonywano w drugiej połowie sierpnia, dając na pole po pastwisku i koniczynie pełny obornik. W wielu gospodarstwach obornik wywożono na pole przed podorywką, szczególnie gdy rola nie była zanadto zaperzona.

Jesienną orkę siewną wykonywano tylko w szerokie składy lub też dookoła. Orka winna być głęboka do 5—6 cali w zależności od głębokości warstwy rodzajnej. Zorane pole postawiamy do czasu siewu w ostrej skibie, aby ziemia miała czas osiaść i wydobrzeć.

Na gruntach ciężkich gliniastych i z dużą domieszką gliny, orka winna być wykonana w zasadzie przy pogodzie. Bywają jednak lata mokre i wtedy nie należy zbyt długo wyczekiwać na dobrą pogodę. Trzeba orać i zaraz za pługiem bronować — inaczej rola się tak skawali, że przed siewem musimy bryły rozbijać młotem.

Ten zwyczaj był bardzo skrupulatnie przestrzegany przez rolników, ponieważ siew żyta musi nastąpić w czasie od 8 do 20 września najpóźniej. Późniejszy siew żyta jest niepewny i szanujący swoją pracę i pieniądze rolnik, nigdy po tym terminie nie sieje. Termin wysiewu żyt narzucają rolnikowi zbyt wczesne mrozy i śniegi. Nieświadomi tego rolnicy, którzy w 1945 roku posieli późno żyto, przekonali się, że zbiory nie zawsze pokryły wysiew. A przy

wczesnym siewie, nawet znacznie rzadszym, otrzymujemy lepsze plony.

Pod żyto, na oborniku, po konieczynie jednorocznej i pastwisku (dwuletniej konieczynie), nie dawano jesienią nigdy sztucznych nawozów. Na wiosnę w razie potrzeby zasilano pogłównie azotem. Żyto najlepiej rośnie, gdy jesień jest ciepła, ale z dostateczną ilością wilgoci. W takich warunkach szybko się rozrasta i pod wczesnym śniegiem, bez przymrozków, ginie. Stąd też wcześniej-szy siew, niż wyżej podany, nie jest wskazany.

Uprawa ziemi pod pszenicę odbywa się tak samo, jak pod żyto. Na ziemiach zimnych zasilano tomasówką i potasem w ilości po 4 metry na 1 ha jesienią. Siew pszenicy musi być wykonany do 25 września, gdyż koniec października przynosi silne przymrozki, a nieraz i śniegi. Wiosenna pielęgnacja pszenicy ozimej polega na jej bronowaniu zaraz po obeschnięciu ziemi, jak tylko konie nie lgną. Po bronowaniu, jeśli pszenica jest zbyt słaba, zasilamy azotem.

Nawozy pogłównie dajemy pò ruszeniu zbóż.

Omawiając siewy jesienne należy wspomnieć jeszcze o siewach żyta na kartofliskach. Na terenie województw centralnych żyto sieje się najczęściej na kartofliskach. Na Mazurach i Warmii siew żyta na kartofliskach jest oznaką złego gospodarowania i spotykało się go tylko w małych gospodarstwach i to tylko wtedy, gdy kartofle sadzone były na pastwisku.

Żniwa przychodą o kilkanaście dni później. Przysłowie ludowe powiada, że ile dni przed św. Antonim (13 czerwca) żyto zakwitnie, tyle dni przed św. Jakubem będą żniwa. Przychodzą więc w drugiej połowie lipca, czasem w ostatnich jego dniach. Sprzęt musi być dokonany szybko i sprawnie, gdyż w pierwszych dniach sierpnia bywają często długotrwałe deszcze i niepogody, które utrudniają żniwa. Dlatego rolnicy w okresie żniw nie mogą zmarnować ani jednej godziny pogody.

Natychmiast po sprzęcie żyta i pszenicy dajemy płytką podorywkę, która leży w ostrej skibie około dwu do trzech tygodni. Następnie ją bronujemy, a gdy zrosnięta, dajemy kultywator. Jeśli po ubronowaniu skiełkowała gęsto ognicha, pozostawiano ją na zielony nawóz. Przed zimą jednak musi być wykonana orka, tymbardziej, że orać można nawet przy kilkustopniowym mrozie. Przy tej orce nie przeszkadzają też deszcze i nie zachodzi obawa przed skawaleniem gleby, ponieważ zimowe mrozy i wiosenne opady rozsadzą skawaloną ziemię. Podstawową zasadą gospodarowania na tych ziemiach jest orka całego pola jesienią.

Pod jarzyny wykonujemy normalną orkę jesienią.

Pod ziemniaki orzemy w tym samym czasie. Jeśli posiadamy poddostatkiem obornika, wywozimy go na pole i przyorujemy płytko do 4 cali i pozostawiamy rolę na zimę w ostrej skibie. Orkę pod ziemniaki należy wykonać jesienią, bez względu na to, czy mamy obornik, czy nie. Orkę bez obornika na ziemi czystej, należy wykonać głębszą. Gleby zachwaszczone orzemy płytko i bronujemy przed zimą tylko wtedy, gdy mamy zamiar zimą wywieźć obornik.

W przygotowaną w ten sposób ziemię siejemy wiosną. Najpierw następuje siew owsa, szczególnie drylem, należy dać włókę, która wyrównywuje pole, pozostawione w ostrej skibie, a równocześnie niszczy 50% skielkowanych chwastów, szczególnie ogniczy. **Przed siewem owsa nie dawano bron, aby nie wysuszać pola**, tym bardziej, że często wiosna może być sucha, a owies szczególnie w pierwszym okresie, lubi dużo wilgoci. Siew owsa następuje do końca marca, do św. Marka (25 kwietnia) najpóźniej. Przed siewem dawano często azotniak lub później pogłównie saletrę. Dawkę nawozów fosforowych i potasowych uzależniano od siły i jakości gleby. Walkę z ogniczą w owsie przeprowadzano przy pomocy mialko zmielonego kainitu, wysiewanego rankiem, gdy jest jeszcze rosa, albo lekką broną „zgrzebło”.

Po siewie owsa następuje siew jęczmienia. Przed siewem dajemy bronę i wysiewamy potas i tomasówkę w ilości 4 metry na 1 ha. Azot dajemy pogłównie.

Wiosenna uprawa pod ziemniaki rozpoczyna się bronowaniem roli, pozostawionej w ostrej skibie, wywiezieniem obornika, gdy nie daliśmy go jesienią, i wykonaniem głębokiej orki. Po zaoraniu bronujemy i sadzimy ziemniaki najlepiej pod dołownik. Sposób sadzenia w kratkę nie był tu znany. Pod pług w zasadzie nie sadi się. Obornik pod ziemniaki na wiosnę winien być dobrze przerobiony i przegnity, najlepiej z gnojownika. Przy wiosennej uprawie pod ziemniaki nie zaniedbywano czyścić roli z perzu. Po zasadzeniu ziemniaków przykrywano sadziki radłem z jednej strony. Po 8—14 dniach przykrywamy drugą skibę. Jako sadzeniaków używa się niewielkich bulw, odebranych jesienią. W zasadzie krajanie ziemniaków nie było stosowane.

Najważniejszą czynnością przy pielęgnacji ziemniaków jest wycucie najwłaściwszej pory do bronowania, które winno nastąpić, gdy ziemniaki są pod wierzchem. Bronować najlepiej ziemniaki lekkimi posiewnymi bronkami na krzyż, wzdłuż i w poprzek. Po tym przychodzą zwykle obróbki radłem, aż do okresu kwitnienia. Im się częściej wzrusza ziemię radłem, tym zbiór jest lepszy.

Groch siał najlepiej w marcu na kartofliskach lub też na jesiennym oborniku, ale na czystej ziemi. Najlepsze rezultaty daje siew rzędowy odpowiednio nastawionym siewnikiem. Przy ręcznym siewie groch najlepiej jest płytko przyorać.

Uprawa warzyw winna nastąpić na oborniku jesiennym. Buraki zazwyczaj siejemy bez orki wiosennej. Przy dzisiejszym zachwaszczeniu pól lepiej dać bronę, kultywator, a nawet na wiosnę przeorać i sadzić flance buraków, kapusty, brukwi, cebuli i ćwikły. Pod marchew należy wybierać ziemię stosunkowo lżejszą, a co najważniejsze czystą.

W owies i jęczmień dawano czasem wsiewkę koniczyny, z tym jednak, że następowała ona po sobie co 8—9 lat. W wielu gospodarstwach na lekkich glebach wsiewano w żyto jako śródplon seradę. Wsiewkę taką orzemy w jesieni i przeznaczamy pole pod owies, gdy seradela była dobra. Jeśli jednak plon był lichey, przeznaczano pole pod ziemniaki, gdyż nieudana seradela ogromnie zaperza rolę.

Na glebach stosunkowo mało zaperzonych nie wyczyszczano zbyt wiele pola, gdyż pozostałe kawałki perzu silnie się rozrastały. Zamiast tego zasiewano jako poplon rośliny motylkowe i łubiny, które zagłuszały chwasty. Ten sposób walki z chwastami nie dopuszczał do nadmiernego rozpylenia ziemi ciągłym bronowaniem.

Przy stosowaniu śródplonów baczono przede wszystkim na to, czy rola jest dostatecznie czysta, w innym wypadku stosowano raczej poplony. Ziemię silnie zachwaszczoną doprowadzano do kultury tylko dokładną uprawą mechaniczną.

Jako śródplony na piaskach stosowano seradę i łubin, lub mieszanki grochu i peluski z owsem. Na grunty gliniaste siewano jako śródplon wykę, groch, bobik i owies.

Obserwując dobrze plan ze stosowaniem płodozmianu, zauważymy, że przy trójpolówce nawozimy obszar równy 1 polu, z tym tylko, że część obornika dajemy pod żyto na pastwisko i koniczysku, drugą część wywozimy jesienią lub wiosną pod okopowe i warzywa.

Wskazania nawozowe na czasie.

Nawet najlepsza mechaniczna uprawa ziemi nie zapewni dobrych plonów bez odpowiedniego nawożenia. Wysokie plony, o jakich piszemy na innym miejscu, są wynikiem dobrej uprawy i dobrego nawożenia. Z opisów sposobu gospodarowania widzimy, że właściwie każdy kawałek pola otrzymywał co trzy lata obornik, co 6—9 lat wapno i odnośnie do potrzeby nawozy sztuczne. W gospodarstwach o dużej ilości gleb słabych dużą rolę odgry-

wały nawozy zielone: łubin i seradela. Obecna sytuacja rolnika jest b. trudna. Nie każde gospodarstwo posiada konia i krowę. To samo dotyczy trzody chlewnej.

Posiadana ilość obornika jest więcej, niż niedostateczna. Dlatego szczególnej wagi nabiera umiejętność korzystania z nawozów zielonych i sztucznych. Stosowanie bowiem nawozów sztucznych przy niedokładnej, powierzchniowej uprawie ziemi narazić może nas na straty, gdyż zamiast plonów zbóż otrzymamy wyjątkowo bujne chwasty. Należy więc pamiętać, że nawozy sztuczne w naszych warunkach można używać tylko na ziemi dobrze uprawionej i wyczyszczonej z chwastów i perzu. W pierwszym rzędzie na tych kawałkach, które mamy już od 2 lat pod uprawą.

Po informacje i porady o nawożeniu roślin uprawnych nawozami sztucznymi należy zwracać się do instruktorów gospodarstwa wiejskiego Zw. Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielni, dostarczających nawozów sztucznych. Wreszcie należy pamiętać o nawozie zielonym, szczególnie o wysiewie łubinu.

Udały łubin pomoże nam w walce z chwastami, usprawni glebę i co za tym idzie podniesie plon. Z siewem seradeli na ziemiach zachwaszczonych trzeba być o tyle ostrożnym, bo chwasty w pierwszych tygodniach słabego rozwoju seradeli mogą ją zagłuszyć i jeszcze gorzej zaperzyć rolę. To samo będzie, gdy nabędziemy ziarno z małym procentem kiełkowania lub gdy seradela w ogóle nie uda się.

Przy nawozach zielonych należy szczególnie pamiętać o zaopatrzeniu się w łubin słodki. Możemy wysiewać łubin słodki nie tylko na nawóz zielony, ale i na produkcję ziarna, b. cennego przy karmieniu koni, bydła i świń, a także na siano.

Należy pokonać wszelkie trudności, a bezwzględnie zaopatrzyć się w te rodzaje ziarna, które ułatwią nam nawożenie pola i wyżywienie inwentarza.

Uwagi końcowe.

Jesteśmy w okresie powojennego dorobku. Wojna i okupant zniszczyli nam pogłowie zwierzęce. Dziś razem z gruzami miast odbudować trzeba pogłowie końskie, bydłace i świńskie. A sprawa to długa, i trudna, i mozolna. Ale wykonać ją można, trzeba tylko z rozumem, wiarą i uporem do tego podchodzić.

Wiemy wszyscy, jak długo trzeba czekać na wyrośnięcie jednej krowy lub jednego konia. Stąd wypływają pewne prawa przymusowe i pewne obowiązki. Nie wolno sprzedawać na ubój cieląt zdrowych. W zasadzie tylko nie nadające się do hodowli cielęta winno się sprzedawać. Reszta, bez względu na płeć, na-

leży hodować. Każda wyrosnięta jałówka, każdy wyhodowany buhaj, który bardzo często nie może być używany do rozplodu, pomnaża ilość dorosłych sztuk. Jego sprzedaż pozwoli właścicielowi z innych okolic sprowadzić dorosłą krowę. W zasadzie w tym trudnym okresie musi wzmóc się solidarność gromad wiejskich. Ambicją wszystkich musi być, aby każde gospodarstwo miało minimum inwentarza. Zamiast więc sprzedawać cielaka na rynku, dostarcz go sąsiadowi, który nie ma krowy lub konia. Niech go hoduje, a prędzej dojdzie do inwentarza.

Trzeba zawsze pamiętać, że Banki Ludowe, Bank Rolny i K. K. O. dostarczą sąsiadowi kilkutyśiecznego kredytu na zakup cielęcia.

W wzroście pogłowia końskiego też wieś sama może sobie dużo pomóc. Zasadą winno być, aby każda klacz była pokryta, byle licencjonowanym ogierem. To nam samym pozwoli się zagospodarować lepiej i oszczędzić pieniądze państwowe na zakup innych, bardziej potrzebnych dla gospodarki narodowej towarów.

I wreszcie jeszcze jedna praktyczna uwaga. Jeżeli nie mamy bydła i koni, hodujmy masami ptactwo domowe, świnie, owce i króliki. Rozmnażanie trzody chlewnej jest szybkie.

To samo dotyczy królików i do pewnego stopnia owiec. Wreszcie chów ptactwa wodnego, kaczek i gęsi, jest łatwy przy dostatecznej ilości wody i pastwisk. Starajmy się wykorzystać wszystkie możliwości, aby odbudowa gospodarza nastąpiła możliwie najrychlej.

10 przykazań rolnika na Mazurach i Warmii.

1. Wysokie plony i dobrobyt zależą od pracowitości i sumienności rolnika.
2. Stałe wapnowanie co 6—8 lat podnosi wydajność ziemi.
3. Stosowanie płodozmianu pozwala utrzymać ziemię w kulturze i równomiernie ją uprawiać i nawozić.
4. Ziemię pod okopowe i jarzyny nawozić i orać zawsze jesienią.
5. Siać żyto od 8—20 września, a pszenicę do 25 września — nigdy później.
6. Dbać o łąki i pastwiska, ich nawożenie i uprawę.
7. Nie niszczyć dren zbyt głęboką orką, nie zasypywać ani przekopywać rowów odwadniających.
8. Stosować nawozy zielone i sztuczne, pamiętając zawsze o dokładnym wyczyszczeniu gleby.
9. Zaopatrzyć się w możliwie dużą ilość inwentarza żywego.
10. Ziemię podorywać natychmiast po sprzęcie zboża.

66365



66365

Z. 5537

Druk. Spółdz. Wydawn. „Zagon“ w Olsztynie

